Nr. 16. Dnia 16 stycznia. **Sroda.** **Dnia 4 (16) stycznia 1889 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Marcella Papieża.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 24 w.	Niedziela: Fabjana i Sebastjana M.
Czwartek: Antoniego Opata W.	Zachód „ „ 4 „ 15.	Zachód „ „ 7 „ 42 r.	Poniedz.: Agnieszki Panny M.
Piątek: Katedry Św. Piotra.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.	Wtorek: Wincentego i Anatazego
Sobota: Henryka Bisk M.	Przybyło „ „ 0 „ 32.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Środa: *Zaśl. N. Maryi P.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W piątek, d. 23-go grudnia, mieli szczęście przedstawić się Najjaśniejszemu Panu: jenerał-adjutant Zinowjew, poseł russki przy dworze włoskim, rz. r. st. baron Ikskul, ochmistrz Dworu książę Jusupow, pozostający przy cesarzu niemieckim, Świty Jego Cesarskiej Mości jenerał-major hr. Goleniszczew-Kutuzow, dowódca 2-ej brygady 31-ej dywizji piechoty jenerał-major Arakin i gubernator radomski, rz. r. st. Majlewski.

(*Praw. wiestn.*)

— W d. 15-ym grudnia st. st. w kościele parafjalnym wsi Dąbrowa, w gminie Małopol, pow. radzymińskim, na żądanie włościan było odprawione uroczyste nabożeństwo, z powodu cudownego ocalenia życia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas rozbicia się Cesarskiego pociągu na kolei kursko-charkowsko-azowskiej. Kościół był przepełniony parafjanami. W odprawianiu nabożeństwa brali udział oprócz miejscowego administratora ks. Bartłomieja Powalskiego, umyślnie przybyli: administrator parafji Kobyłka ks. Franciszek Marmo i dziekan radzymiński ks. Teofil Kozłowski. Ten ostatni wypowiedział serdeczną mowę, która wywarła na włościan wielkie wrażenie. Po wyjściu z kościoła, włościanie oznajmili przybyłemu na nabożeństwo naczelnikowi powiatu, że zebraną już z ofiar kwotę 50 rs. powiększą, a osiągnięte pieniądze przeznaczą na budowę w kościele dąbrowskim bocznego ołtarza z obrazem Zbawiciela na pamiątkę zdarzenia.

(*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włodzimira, jutro Rościsława.

Zgromadzenia: Ogólne doroczne zebranie członków klubu cyklistów. (Lokal klubu—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Bal „pudrowany" na rzecz dziewcząt, w Towarzystwie osad rolnych i przytułków rzemieślniczych zostających. (Sala ratuszowa—10 wieczorem.)

Odczyty: Pogadanka p. J. Kaczyńskiego „O warzywnictwie" dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Chmielna — 7 wieczorem.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Uriel Acosta", jutro „Cyrulik sewilski" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Hrabia René", jutro „Syn Giboyera"; — Mały: dziś „Życie paryskie", jutro „Kłopoty naczelnika" i „Grube ryby". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3297 kop. 93½. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów, d. 13-go stycznia.

Akt oskarżenia.

X.

(Rozpatrzywszy stan faktyczny sprawy, na podstawie materjału ze śledztwa pierwiastkowego, w dalszym ciągu akt oskarżenia podaje wykaz 36-iu poszlak przeciwko Strzeleckim świadczących, z których 26 streściliśmy już w nrze 9-ym z d. 9-go b. m.; pozostaje nam więc jeszcze przytoczyć pozostałych 10 punktów, których treść jest następująca:)

27) Tak na folwarku w Bołszowie, jako też i w mieszkaniu Marji Strzeleckiej znajdowały się w czasie wypadku narzędzia, jakiemi właśnie zbrodni dokonano, a mianowicie młotki mularskie.

28) Sam ks. Antoni Królicki nie umiał wytłumaczyć, dlaczego właśnie jemu Marja Strzelecka oddała klucz od szafy, skoro bliskiem jest przypuszczenie, iż Marja Strzelecka oddawna posiadała właściwy klucz od tej samej szafy.

29) W posiadaniu Marji Strzeleckiej znaleziono przy rewizji między kilkunastoma banknotami 5-guldenowemi także jeden banknot na 5 złr., silnie krwią zabrudzony, co do którego pochodzenia fałszywie się broniła, twierdząc, iż go Handzia Michalicka d. 20-go sierpnia ze sklepu Markiewicza i Jodłowskiego jej przyniosła, Michalicka bowiem temu zaprzeczyła.

30) Według zeznania ks. Antoniego Królickiego, miał ks. Tchórznicki w d. 25-ym sierpnia na odnośną jego interpelację odpowiedzieć: „Klucz dałem na żądanie"; widocznie więc, gdyby nawet ks. Tchórznicki był ów klucz wręczył Marji Strzeleckiej, nie uczyniłby tego z własnej inicjatywy.

31) Według zeznań Lejzora Latla, opowiadał mu Aleksander Strzelecki, iż matka jego posiada 30,000 złr. w kasie oszczędności, podczas gdy na imię Marji Strzeleckiej takich oszczędności nie znaleziono.

32) Według zeznań Kazimierza Tchórznickiego, Marja Strzelecka w d. 12-ym sierpnia na wyraźne zapytanie, czy ks. Tchórznicki nie zostawił majątku, odpowiedziała mu przecząco: „nic nie zostawił, chyba jest coś w szafie opieczętowanej", i odradzała nawet nalegania na ks. Tchórznickiego, celem skłonienia go do spisania ostatniej woli: „aby to nie wstrząsało go".

33) Ks. Tchórznicki, kilkakrotnie badany, w d. 18-ym i 30-ym sierpnia wyraźnie twierdził, iż klucz od szafy znajdował się przed czynem u niego w kieszeni u spodni i to też jest najprawdopodobniejszem, a w takim razie posiadanie tego samego klucza wprost wskazuje na Marję Strzelecką, jako sprawczynię zbrodni, skoro się zważy, że w nocy czynu i owe spodnie przepadły, dopiero we wtorek 31-go lipca w masztarni zostały odszukane, a klucza w nich nie znaleziono; w takim razie nawet wręcz niemożliwem się okazuje, aby ks. Tchórznicki w poniedziałek 30-go lipca po południu sam jej ten klucz powierzył.

34) Wydatki, czynione po wypadku tem więcej obciążają Aleksandra Strzeleckiego, ile że nawet tak drobne długi, jak czynsz za mieszkanie przy ul. Akademickiej pod nrem 12-ym zajmowane, zaległ za czerwiec i lipiec 1888-go r., kapitan zaś Wani-

---

9)

JEDNA SETNA.

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dalszy ciąg.)

Było to zupełnie tak, jak gdyby paprocie same śpiewały piosenkę, której potem nauczyłem się na pamięć i dziś jeszcze słowa i nutę pamiętam.

„Szedłem sobie przez dolinę,
Napotkałem tam dziewczynę,
Skłoniłem się jej, jak należy,
Hej ha, hejże ha!
Biegam, biegam sama nie wiem
Kędy i którędy,
Żeby była czyja łaska
Wyprowadzić z tego laska,
Hej ha, hejże ha!
Wziąłem ją za białą rączkę,
Wyprowadziłem na łączkę!
„Oto tutaj dróżka twoja,
Bywaj zdrowa, duszko moja!
Hej ha, hejże, ha!

...Co to, doktorze?... Zdaje się, że ja zaśpiewałem. Tak, doprawdy, zaśpiewałem, ale jakimże głosem! Jeszcze mi w uszach chrypi i świszcze od tego własnego śpiewania. Jednak nie wyobrazisz sobie, jaki niegdyś silny i czysty głos posiadałem. Brałem też lekcje w Wiedniu i w Paryżu, a panie słuchając mojego śpiewu płakały i mdlały. Szkoda. Drobiazg to, ale szkoda. Natura była dla mnie dobrą matką i dała mi wszystko, co...

Nie mogę dłużej mówić! O, miła moja babuniu, dla czegoż ty pierwej... dla czego ty dłużej... Nie mogę!.. Oddechu brak i tak mi smutno!

Morfiny, doktorze!...

VII.

Lepiej mi dziś. Wczoraj cierpiałem bardzo, ale dziś mi lepiej. Nie rób surowej miny, bo ci z nią nie do twarzy i nic ona nie pomoże. Mówić będę, bo chcę. I ty także chcesz mnie słuchać, tylko obowiązek ci nakazuje i t. d. i t. d. Nie praw komunałów, spójrz głębiej w moją duszę, gwałtowną potrzebę jej zrozum i słuchaj.

O czemże to było i na czem stanąłem? A! wiem już... słuchaj!

Zaszeleściły śpiewające paprocie i z gęstwiny pierzastych liści, cielistych i rdzawych, wynurzyła się do połowy dość barczysta i ciężka kibić, zrudziałym kaftanem okryta, twarz duża, jak zwarzony przez chłody kwiat głogu, rumiana i pomarszczona, a otoczona siwemi włosami i wysokim brzegiem białego czepca, a także dwie brunatne ręce, z których jedna trzymała nieduży koszyk z grzybami, a druga sporą wiąź kwitnącego wrzosu. Do pasa w paprociach stojąc, z urwanem: hejże, ha! na ustach, ta siwa, jak gołąb staruszka przymrużyła zaczerwienione powieki i z wytężeniem wpatrywała się we mnie. Ja także na nią patrzyłem ze szczerym uśmiechem, tak mnie bawiła i taka była ładna.

Może pomimo oddalenia dostrzegła, że uśmiecham się do niej, bo kiwnęła głową i raźnie przemówiła:

— Niech będzie pochwalony!

Ale zanim odpowiedzieć zdołałem, zaczęła przez paprocie iść ku mnie i zawołała:

— A zkądże się panicz wziął tutaj? Chryste Panie! Zdaje się, że wszyściuteńkich ludzi na całą tą *okoliczność* (miało to znaczyć okolicę) znam, a panicza nie znam i nigdy nie widziałam. Czy nie młody pan Krzęski czasami?

Było to nazwisko mojego rządcy, który właśnie oczekiwał przybycia zkądciś jednego ze swoich synów. Wiedziałem o tem jego oczekiwaniu i z wiadomości tej skorzystałem. Ukłoniłem się jej grzecznie.

— A tak—rzekłem—do papy mego przyjechałem.

— To dobrze, to dobrze!—ucieszyła się, bo papcio czekał i doczekać się nie mógł... Ale chyba niedawno, niedawno, króleczku mój, przyjechałeś, bo wczoraj jeszcze nie było... Karolkiewicz, ekonom, mówił, że młodego pana Krząskiego jeszcze we dworze nie było...

— Kilka godzin temu przyjechałem...

— To dobrze, to dobrze! Dla papcia dobrodzieja pociecha wielka! A ja sobie do lasku dziś poszłam i od samego ranka grzybki zbieram, to i nie wiedziałam o niczem, nie wiedziałam...

Kiedy mówiła to i przez paprocie przestępując wysoko duże nogi podnosiła, zauważyłem, że stopy jej okręcone były łachmanami i trochę tylko okryte rodzajem bardzo grubych, podartych pantofli. Ale łachmany, zastępujące jej pończochy, były jak śnieg bielutkie i spódnica tak podarta, że nie rozumiałem, jak trzymać się na niej mogła, bardzo czysta. Poczepiały się tylko do niej, jako też do zrudziałego kaftana drobne gałązki jałowcu i źdźbła różnych ziółek, których też zapach od niej uderzał.

— Wiecie już kim jestem, babuniu —zacząłem— chciałbym też wiedzieć z kolei, jak się nazywacie?

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

czek w d. 20-ym lipca upominał się u Aleksandra Strzeleckiego o 30 złr.

35) Obciąża Aleksandra Strzeleckiego dalej okoliczność, iż w sobotę po wypadku (a więc 4-go sierpnia), jak to stwierdza świadek Lejzor Latt, przywiózł i posiadał większą ilość pieniędzy, że temuż świadkowi i Janowi Lemiszce dał po jednym banknocie na 50 fl. do zmiany, a przecież wedle własnego zeznania Aleksandra Strzeleckiego, dopiero 17-go sierpnia 1888-go r. sprzedał on zboże i otrzymał za nie 1,656 złr. Okoliczność to tem ważniejsza, ile że rzeczywiście ks. Tchórznicki posiadał większą ilość banknotów po 50 złr.

36) Jeżeli się wreszcie uwzględni wszystkie wyżej nagromadzone poszlaki, a nadto z jednej strony okoliczność, iż Marja Strzelecka, mimo grozy położenia obecnego, w chwili gdy sędzia śledczy przystąpił do przedstawienia jej pojedynczych wyników śledztwa, wręcz odmówiła wszelkiej odpowiedzi i zrzekła się prawa obrony na czynione jej zarzuty, a tem samem zrzekła się też możliwości pośredniej obrony rodzonego syna swego; z drugiej strony zaś tę okoliczność, iż ks. Tchórznicki, obecnie już wyzdrowiawszy, wiedząc o tak ciężkim zarzucie, ciążącym na oskarżonych, mimo dawnej przyjaźni i zażyłości, nie znalazł ani słowa obrony dla oskarżonych, ani słowa żalu, tem mniej temu straszne mu posądzeniu nie zaprzeczył, przychodzi się do koniecznego wniosku, iż podejrzenie w kierunku, jaki powyższe oskarżenie wytknęło, jest zupełnie uzasadnionem, rzeczą zaś rozprawy jawnej, opartej na bezpośrednich wrażeniach, odniesionych z zeznań świadków powołanych i reszty środków dowodowych, niemniej z tłumaczenia samych oskarżonych, będzie umożliwić ocenienie, czy i o ile na tych podstawach oprzeć można dowody winy i wyroku potępiającego.

C. k. prokurator państwa.

Lwów 23-go listopada 1888-go r.

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 15-go stycznia, *godzina 3 minut 25. (Tel. spec. Kur. W.)* — Badanie Strzeleckiego ukończono. Dowodził on, iż stan majątkowy jego nie był wcale rozpaczliwym; dochód roczny z trzech wsi wynosił 20,000 złr., Strzelecki wydawał 15,000.

O godz. 2-ej z południa zaczęło się przesłuchanie Strzeleckiej. Na zadawane sobie przez trybunał i prokuratorję pytania odpowiadała dosyć trafnie i sprawiła wogóle korzystne wrażenie.

Twierdzi ona, że jest niewinną, przechowała u siebie pieniądze na wyraźną prośbę ks. Tchórznickiego, który sam utrzymywał, że wypadł z łóżka i potłukł się. Wyraziła ona do służby dworskiej przypuszczenie, że ksiądz rażony został apopleksją. Chłopi zrozumieli, że mówiła o „epilepsji".

Z powodu znużenia przerwano posiedzenie. Jutro rano nastąpi dalsze przesłuchanie Strzeleckiej, które zajmie prawdopodobnie cały dzień jutrzejszy.

Lwów 15-go stycznia, *godzina 4 minut 15. (Tel. spec. K. W.)*—Sensację wywołało oświadczenie Strzeleckiego (na zapytanie obrońcy), że z rodziny ks. Tchórznickiego podczas czternastoletniego pobytu jego w Kukizowie nikt nigdy go nie odwiedzał. Raz jedyny starał się kuzyn księdza o posadę oficjalisty u ojca Strzeleckiego.

Przesłuchania podsądnych sprawiły jaknajlepsze wrażenie.

Ogólne zainteresowanie wzrasta z każdą chwilą.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Na stacjach krańcowych kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, mianowicie w Granicy i Aleksandrowie, wprowadzoną będzie w ciągu bieżącego miesiąca asekuracja podróżnych od nieszczęśliwych wypadków.

= W d. 25-ym b. m. odbędą się w Wiedniu konferencje przedstawicieli kolei, których głównym celem będzie rozpatrzenie kwestji projektowanych pociągów spacerowych, mających kursować z Moskwy przez Warszawę i Wiedeń na wystawę paryską.

— Wiadomo już, iż z decyzji JW. Głównego Naczelnika kraju, na przedstawienie p. prezydenta miasta, przy wydziale budowlanym magistratu ustanowiony zostaje osobny komitet, złożony z członków warszawskiego Tow. ogrodniczego do nadzoru nad plantacjami miejskiemi, nad któremi ogólny zarząd powierzony został p. Szaniorowi, ogrodnikowi ogrodu Saskiego. Otóż, dla utworzenia wspomnianego komitetu, p. prezydent odniósł się do p. prezesa Towarzystwa ogrodniczego o dokonanie wyboru członków wspomnianego komitetu. Zadaniem komitetu ma być między innemi sporządzanie projektów robót w ogrodach, skwerach i alejach miejskich, w granicach asygnowanego na to corocznie funduszu. W tym celu magistrat będzie zawiadamiał komitet w połowie roku o funduszu, jakim na rok przyszły można będzie rozporządzać. Pp. członkowie komitetu będą zaopatrzeni w osobne książeczki, podpisane przez p. oberpolicmajstra, a zapewniające im w danym razie przy spełnianiu swoich czynności pomoc organów policyjnych.

= P. oberpolicmajster m. Warszawy odniósł się z przedstawieniem do wyższej władzy, w którem wyjaśnia, iż znajdujący się przy policji areszt jest niedostatecznym na pomieszczenie różnej kategorji kwalifikowanych do niego osób. Między innemi nieprawidłowo przyjmowani są aresztanci chorzy i cierpiący na pomieszanie zmysłów, dla których niema osobnego pomieszczenia, szpitale zaś odmawiają przyjmowania takich osób, tłumacząc się niemożnością ściągania osobistych o nich wiadomości, włóczęgów zaś, nieuleczalnie chorych, odsyłają napowrót do aresztu. Wskutek tego p. pułkownik Kleigiels domagał się wybudowania osobnego szpitala dla tej kategorji ludzi. Po wyjaśnieniu, gdzie należy tej kwestji i zebraniu opinji odnośnych władz wynika, iż na postawienie szpitala przy kancelarji p. oberpolicmajstra niema ani odpowiedniego miejsca, ani funduszu na budowę; nastąpiła więc decyzja, iżby chorzy i cierpiący umysłowo byli nadal przyjmowani do szpitali bez żadnych przeszkód, z pozostawieniem policji załatwiania formalności co do osób, przyjętych do szpitali.

= W dniu 17-ym b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcji IV rzemieślniczej. Na porządku dziennym czytamy: protokuł poprzedniego posiedzenia, sprawozdanie z handlu i stanu obecnego krawiectwa, sprawozdanie delegacji do urządzenia bazaru rzemieślniczego.

= Wczoraj na posiedzeniu administracji ogólnej w Towarzystwie dobroczynności odczytane zostało sprawozdanie z „Gwiazdki", urządzonej w resursie obywatelskiej. Ogólny dochód wyniósł rs. 4,133 kop. 23, a po potrąceniu wydatków rs. 859 kop. 17, czystego dochodu osiągnięto rs. 3,274 kop. 6. Następnie dyskutowano o kwestji kupna kolonji letniej dla sierot chłopców. Zabierali głos pp. Rycerski, Juszczyk i dr. Lubelski, gorąco popierając przyjęcie do skutku tego zamiaru. Postanowiono przedmiot ten skierować do wydziału sierot i ochron, a to w celu opracowania szczegółowego projektu i przedstawienia go na przyszłe posiedzenie administracji ogólnej.

= Z zapowiedzianych na wczoraj sprzedaży za raty zaległe Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy: przed rejentem Stanisławem Zawadzkim domu przy rogu ulic Aleksandrowskiej i Petersburskiej na Pradze, obciążonego pożyczką rs. 12,800; dalej przed rejentem Janem Janikowskim nieruchomości przy ulicy Topiel, obciążonej pożyczką rs. 2,500, wreszcie brzed rejentem Ludwikiem Rutkiewiczem posesji przy ulicy Dobrej, obciążonej pożyczką w sumie rs. 13,000—żadna do skutku nie doszła, gdyż dłużnicy w porę zdołali uiścić się z należności. Na dziś naznaczone są dwie sprzedaże.

= Na sesji zgromadzenia bednarzy, która się odbyła w sali magistratu onegdaj przyjęto do grona majstrów p. Władysława Jaskowskiego, który na „sztukę" złożył 2 beczki owalne. Dla braku dowodów szkolnych, kilku kandydatom, ubiegającym się o stopień czeladnika, odmówiono wydania patentów. Do księgi uczniów zapisano tylko jednego kandydata. Majątek zgromadzenia bednarzy wynosi 146 rs.

= Lekarzem-asystentem przy starszym ordynatorze szpitala św. Ducha mianowany został p. Stanisław Kurc, lekarz wolnopraktykujący.

= Sekretarz sądu okręgowego warszawskiego p. Józef Zawadzki otrzymał order św. Stanisława III-ej klasy.

= Zastępstwo prezydującego w warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej, przez czas urlopu jenerała Medema, przyjął senator Gudowski.

= Z teatru i muzyki.

* *(J. Kl.)* I rozradował się znowu duch Mozarta, widząc salę pełną na wczorajszem dwudziestem siódmem przedstawieniu „Wesela Figara".

A stało się to dzięki nowej Zuzannie, która, jak niejedna nowość, warszawian przyciąga i interesuje.

Istotnie rola ta jest jedną z lepszych w repertuarze panny Elli Russel.

Wymaga ona finezji w śpiewie, oraz gry zręcznej i dowcipnej.

Są to zalety, które w wysokim stopniu śpiewaczka posiada.

Stworzyła więc postać sceniczną zupełnie naturalną, bardzo wesołą i ożywioną, komiczną bez trywialności, a paru wyrazami polskiemi, w porę wymówionemi, do szczerej wesołości pobudziła słuchaczów, śpiewała zaś bardzo poprawnie i ze smakiem.

Pani Dobiecka-Lenczewska z prawdziwym talentem odtwarza rolę hrabiny, panna Hermanówna ładnie śpiewa i gra cherubina.

Całości przedstawienia dopełnili ze zwykłem po wodzeniem pp.: Chodakowski, Seideman i Kwieciński; drobniejsze role spoczywały w rękach pań: Marszałkowskiej i Wojakowskiej, oraz pp. Kozioradzkiego i Suszyńskiego.

= Tombola.

Rozpoczęto już nadsyłać na ręce wiceprezesa dyrekcji teatrów, r. st. Folanda, fanty na tombolę, mającą się odbyć w bieżącym karnawale w połączeniu z maskaradą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich.

Dotąd z nadsyłających mamy do zanotowania nazwiska pp.: H. Gajewskiego, Piotra Giełżyńskiego, Wilhelma Jantzena, Wsiewołoda Istomina, Felicjana Jankowskiego, Franciszka Olszewskiego, Teodora Paprockiego, Ludwika Spiessa, Antoniego Szustra, Gustawa Senewalda, oraz firm Artur i S-ka, tudzież *Kurjera Warszawskiego.*

= Dziś.

A więc: czterech muszkieterów, czterech paziów i cztery damy w strojach z czasów Ludwika XV-go.

Interesujące to towarzystwo zatańczy menueta z całą ścisłością historyczną.

Gdzie?

Oczywiście na balu pudrowanym w salonach ratusza.

Dodać jeszcze mamy, że tańcami kierować będzie wytrawny wodzirej, hr. Al. W.

= Na szwalnie.

W d. 27-ym lutego hr. Wiktor Roniker ma zamiar urządzić bal kostjumowy na budowę domu dla szwalni nr. 1 przy ulicy Starej.

Bal ten będzie powtórzeniem balu kostjumowego, mającego się odbyć u pani z hr. Starzeńskich Gabrjeli Komarowej.

= Do Paryża.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wystawy paryskiej zakomunikowano zebranym odezwę administracji dóbr Wysokie Litewskie hr. Marji Potockiej w przedmiocie formy, w jakiej nasiona tej plantacji wystawione być mają.

Uznano za najodpowiedniejsze wystawienie zbóż w snopach i ziarnie.

Następnie odczytano list p. Kremky'ego, obiecującego usługi paryskiego domu, zajmującego się ustawianiem przedmiotów na wystawie.

Fabryka cukru „Hermanów" złożyła deklarację na wystawienie cukru w kilku odmianach, miału kostnego i t. d.

Odczytano jeszcze wpływy i wydatki kasowe i podano do wiadomości obecnych, iż fabryka cementu „Wysoka" zadeklarowała swój udział w wystawie, oraz że p. Kernbaum zamierza wysłać na wystawę wyroby z wosku ziemnego (cerezyny).

Postanowiono zwrócić się do p. Ch. Toura o przyjęcie udziału w międzynarodowej ekspozycji.

Pan T. zapytywał w tym przedmiocie jednego z członków.

Wreszcie p. prezes Epstein zaznaczył raz jeszcze, iż wystawa paryska jest nader poważną sposobnością do okazania zachodowi naszych produktów surowych, jako to drzewa, wełny, spirytusu i t. d., któreby łatwo zbyt we Francji i wogóle na zachodzie znaleźć mogły, oraz niektórych produktów przemysłu naszego, które nie są reprezentowane we Francji, i prosił o popularyzowanie wystawy oraz zjednywanie wystawców.

= Zadrzewianie ulic.

W łonie Towarzystwa ogrodniczego powstał projekt zajęcia się zadrzewieniem wszystkich szerszych ulic Warszawy.

Na pierwszym planie jest zadrzewienie: Krakowskiego-Przedmieścia, Nowego-Światu i Miodowej.

Projekt ten po odpowiedniem opracowaniu będzie przedstawiony p. prezydentowi miasta.

= Fabryka zegarków.

Trafnem jest przysłowie, że: „gdzie wiele przygotowań, tam nic z djałogu".

Stwierdzają je ponownie losy projektowanej spółki fabryki zegarków.

Podczas gdy kwestja dla braku kapitałów zostaje w zawieszeniu, inni podchwytują dobry zamiar i fabryka zegarków ma być założoną, ale nie w Warszawie.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż jeden

z najzamożniejszych kupców ruskich, J. Elisiejew, współwłaściciel słynnej firmy Elisiejewów, wszedł w porozumienie z niejakim Bontemps, ajentem genewskim, co do założenia fabryki w Moskwie.

Wspomniany Bontemps przejechał onegdaj przez Warszawę, udając się do Moskwy, aby ostatecznie rzecz ułożyć i odpowiednich robotników sprowadzić.

= Hojnie!

Oszczędny zarząd kolei nadwiślańskiej umie być także hojnym.

Dowodem udzielenie gratyfikacji uczniom szkoły technicznej w Lublinie, którzy w czasie pobytu swego na stacji Praga, przyczynili się do ugaszenia pożaru.

Gratyfikacja ta wynosi, wedle *Gaz. lub.*, po 97½ kop. na osobę.

Uczniowie ci chyba nie nabędą fałszywego wyobrażenia o hojności zarządu...

= Konkurencja.

Kilku majstrów, szewckich zamieszkałych w Tomsku, postanowiło wytoczyć na miejscu konkurencję dostawcom obuwia warszawskiego.

Rzemieślnicy zamówili kilkunastu czeladników z Warszawy, licząc na to, iż wyrabiając na miejscu buty na sposób warszawski, będą mogli swój towar sprzedawać po cenach niższych od importowanego.

Większość szewców, którzy się udali do Tomska, stanowią izraelici.

= Losy wynalazku.

Wynalazca nowego systemu karabina magazynowego p. F. Grubiński po próbach odbytych w Petersburgu i Oranienbaum powrócił do Warszawy.

Wynalazca spodziewa się, iż jego karabiny będą przez władze wojskowe zastosowane do użytku armji.

= Konkurencja.

Do Warszawy przybywa sześcioletnia fortepianistka, Eliza Baum.

„Mała artystka" niemiecka wystąpi z własnym koncertem.

Czy nie mamy dosyć swoich cudownych dzieci?

= Grupa kuligowa.

W dniu wczorajszym, w jednym z pierwszorzędnych zakładów fotograficznych zdejmowano grupę 18-tu par.

Pary te przed tygodniem brały udział w zabawie kuligowej, urządzonej w okolicach Sobolewa.

Z tych samych par organizuje się kulig w przyszłą niedzielę w Oborach, pod Warszawą.

= Ofiara morfiny.

Osoby, używające morfiny nawet w podróży muszą zadosyć czynić zgubnemu nałogowi.

Onegdaj na kolei bydgoskiej jakaś młoda kobieta wsiadłszy we Włocławku do wagonu, w chwili ruszenia pociągu objawiła straszną rozpacz z powodu zgubienia torebki, zawierającej oprócz przyrządów toaletowych... morfinę.

Cierpienia tej kobiety poczynając od Łowicza wzmogły się niesłychanie a przed Warszawą wpadła w rodzaj obłędu.

Oczekujące na młodą pasażerkę osoby musiały ją z dworca przewieść do apteki dla zastrzyknięcia morfiny.

Według opowiadania chorej, doszła ona do tego, iż w ciągu doby musi uciekać się przynajmniej 8 razy do rujnującego zdrowie i życie narkotyku.

= W tramwaju.

Kupiec Moszek Sztarker zamieszkały na Nalewkach pod nr. 8, jadąc tramwajem został ograbiony z pugilaresu, w którym znajdowało się 859 rs. gotówką i różne weksle.

Zuchwały a zarazem sprytny łotr, celem zdobycia pugilaresu, wykrajał Sztarkerowi kieszeń w surducie.

Kradzież tę Sztarker zauważył dopiero na Krakowskiem-Przedmieściu, doniósł bezwłocznie policji, lecz złodzieja nie ujęto.

= Kradzieże.

Szeregowiec 49-go rezerwowego bataljonu, Mikołaj Radziejewicz, doniósł policji, że skradziono mu kufer z papierami i dowodami rekrutów, których partję przywiózł do Warszawy.

= Złodziej i magik.

W szynku Barzykowskiego, za rogatkami powązkowskiemi, jakiś wędrowny magik pokazywał sztuki, które wywoływały podziw zebranych.

Tymczasem po ukończeniu sztuk magik spostrzegł, iż mu skradziono 13 srebrnych monet.

Sprawca kradzieży, jakiś drab, którego nikt z nazwiska nie znał, zdołał się z łupem bezkarnie ulotnić.

= Na ulicy.

Wczoraj po południu na ulicy Brzozowej około domu nr. 6 zasłabła nagle jakaś kobieta.

Zanim wezwano felczera, nieznajoma żyć przestała.

Zwłoki jej odwieziono do domu przedpogrzebowego na Powązkach.

Tu ze znalezionych przy denatce papierów okazało się, że jest to Marjanna Hermanowska, zamieszkała przy ulicy Królewskiej.

Zmarła liczyła 60 lat.

Przyczyna śmierci niewiadoma.

= Nagła śmierć.

Na ulicy Czerniakowskiej pod nrem 67-ym zmarł nagle w swojem mieszkaniu Aleksander Dymański.

D. był wyrobnikiem.

= Spalone sterty.

Nocy wczorajszej w kierunku rogatek grochowskich ukazała się szeroka łuna.

Widoczna odległość pożaru nie alarmowała straży.

Istotnie, jak się okazało, pożar był kilka mil za miastem, na terytorjum folwarku Romanów, gdzie spaliły się trzy sterty zboża.

Wartość spalonych stert wynosiła około 2,500 rs.

Zboże nie było asekurowane.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

— Jutro, w mieszkaniu starszego przy ulicy Bednarskiej pod № 9-ym, odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia białoskórników.

W miejsce rozsyłania powinszowań noworocznych złożyli:

Dla biura nędzy wyjątkowej:

Stanisławowie Rotwandowie rs. 50.

Na kasę pomocy adwokatów:

Stanisław Rotwand rs. 500.

— Na obiady gorące, wydawane biednym cyrkułów VII i VIII przy ochronie na ulicy Grzybowskiej p. Mokiejewski ofiarował po 20 funtów chleba dziennie, p. Doboszewicz po 1 pudzie mięsa i 2 funty słoniny tygodniowo, a p. Jussewicz jednorazowo 4 funty pieprzu, wartości rs. 2 k. 40.

NEKROLOGJA.

† Marja z Zaleskich **Gagacka**, żona kupca, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 15-ym stycznia zasnęła w Bogu.

W ciężkim smutku pozostały mąż, rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, odbyć się mające w kościele św. Krzyża w dniu 17-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu. 3—172

Z SĄDÓW.

Pomysłowi kelnerzy.

Niewyczerpani są w pomysłach amatorowie cudzego grosza. Oto świeża próbka operacyj, uprawianych przez trzech kelnerów w restauracji pod firmą A. Dreher.

Wiadomo, że do obrachunku z restauratorami kelnerzy otrzymują marki, płacą temi markami za wybrane potrawy i napoje z bufetu i kuchni i podług ilości marek, zwracają pobrane od gości pieniądze.

W restauracji, o której mowa, utrzymywanej przez Jakóba Schabusa, istnieje ten sam system obrachunku z kelnerami, zapewniający porządek i ścisłość w obrachunku z posługującymi.

W ostatnich atoli czasach, dzięki pomysłowości markiera bufetowego, Franciszka Małeckiego, porządek ten stał się niedostatecznym. Pomysłowość polegała na tem, że Małecki wyjmował z bufetu złożone już przez kelnerów marki i zwracał je dwom z pomiędzy tych, z którymi pozostawał w zmowie, a mianowicie: Morytzowi Kauf (który nazywał się rzeczywiście Mojżesz Lejbele) i Mojżeszowi Sonderling.

Dzięki tej operacji, uprawianej przez dwa miesiące, Schabus tracił codziennie 3—5 rs. W listopadzie Małecki został wydalony i w chwili potrzeby zwierzył się jednemu z gości zakładu ze wszystkiego, żaląc się na wspólników, że go oszukiwali i nie dzielili się z nim zarobkiem.

Mimowolny powiernik zawiadomił o tem właściciela zakładu, dano znać policji i rzecz całą sprawdzono. W tych dniach właśnie sprawa została osądzoną w sądzie pokoju X-go rewiru i wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na ośm miesięcy wieży.

Akcję cywilną Schabusa, wniesioną w sumie 300 rs., zasądzono tylko w ilości 78 rs.

Z ostatniej poczty.

Poznań 15-go stycznia.—Na walnem zebraniu wyborców miasta Poznania w niedzielę, odczytał sekretarz komitetu, redaktor dr. Kantecki sprawozdanie z czynności komitetu za czas od dnia 20-go sierpnia 1888-go do d. 13-go stycznia r. b. Czynności te dotyczyły w tym czasie głównie wyborów do sejmu pruskiego, a następnie wyborów do rady miejskiej. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodzie 501 m. 57 fen., w rozchodzie 583 m. 10 f., niedobór wynosi zatem 82 m. 47 fen. Dr. Rzepecki wezwał imieniem komitetu zebranych, aby wpływem swym starali się osiągnąć to, iżby większa, aniżeli dotychczas ilość polskich mieszkańców m. Poznania płaciła podatek w klasie II-ej i wskutek tego uzyskała także prawo do głosowania. Odczytano następnie podanie do magistratu, domagając się od niego na zasadzie art. 12 ordynacji miejskiej, pomnożenia liczby radnych miasta z 36 na 48 członków.

Poznań 15-go stycznia. — W Koparzewie, własności p. Kazimierza Chłapowskiego, wybuchł zeszłego piątku pożar i zniszczył tamtejszy pałac. Ze starego pałacu, noszącego datę r. 1800-go i napis „Każdy w swoim gnieździe", sterczą tylko mury; ocalało jedynie kilka pokojów na parterze. Między innemi spłonęły dwie skrzynie starych książek, przeznaczonych przez ś. p. Gutakowskiego dla poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, oraz wszelkie książki i manuskrypta dra Lesiejewskiego, docenta uniwersytetu wiedeńskiego, bawiącego na wakacjach w domu pp. Chłapowskich.

Paryż d. 13.—Nowa odezwa Boulangera do wyborców Sekwany brzmi: „Wyborcy! Pozwoliłbym chętnie, aby obrazy i oszczerstwa wytrąconych z równowagi zwolenników dzisiejszego parlamentaryzmu wróciły do kloaki, z której wyłoniły się, ale bezsilna ich wściekłość miota się dziś już na samą ojczyznę. Ich kandydat odważył się w departamencie Sekwany haniebną swą inwokację tchórzostwa przyozdobić słowami „Precz z Sedanem!" Sedan zawdzięczamy niedbałości rządu i zgubnym dalekim wyprawom. Czyż warto tyle trudów i tyle miljonów poświęcać armji, do której należą wszyscy francuzi, ażeby ten, który nazywa się kandydatem rzeczypospolitej, na wypadek, gdybyśmy zostali napadnięci, przepowiadał nam klęskę? Francja nie obawia się dzisiaj żadnego Sedanu, ponieważ pragnąc pokoju, czuje się nadto silną, aby odeprzeć wszelkie wyzwania i szturmy. Do tego stopnia poniżenia doszli nasi przeciwnicy, iż posługują się groźbą obcego najazdu! Wyborcy! Wiemy lepiej od nich, ile Sedan kosztuje! Gdzie podczas wojny znajdował się kandydat, który ciężką obelgę rzucił naszej armii? Pod Champigny nie widzieliśmy go ani pomiędzy walczącymi, ani pomiędzy rannymi. Inni spełnili wówczas swój obowiązek, tak jak go spełnili zawsze, gdyby potrzeba było bronić ojczyzny. Właśnie wszakże dlatego, aby uniknąć nowego Sedanu, pragniemy, obronie i rozkwitowi kraju poświęcić skarby, które gorszący rząd faworytów roztrwania. Niech żyje Francja! Niech żyje rzeczpospolita!

Belgrad 14-go stycznia.—Król zamierza wyjechać na kilka tygodni dla wypoczynku na Rivierę. Na ten czas ustanowi zwykłą rejencję ministerjalną. Liczne drobniejsze trudności zostaną przez to, zdaniem jego, w części odroczone, w części umorzone. Król zapytał istotnie Risticza, czy byłby skłonnym podjąć się utworzenia gabinetu. Risticz oświadczył gotowość pod warunkiem, że gabinet nie będzie koalicyjny, lecz wyłącznie z członkow liberalnego stronnictwa złożony. Jako pożądanych, wymienił on: Leszjanina, Awakumowicza, Jovanowicza, Wasiljewicza i Stojanowicza. Król konferował również z prezesem wielkiej skupczyny, Tauszanowiczem. Belgrad pełny jest ciągle plotek z powodu pani Kristycz, żony posła serbskiego w Berlinie. Był on dawniej prywatnym sekretarzem księcia, a żona jego posiadała potężny wpływ w Konaku. W końcu uznał król za stosowne usunąć małżonków z Belgradu. Dwór rzymski nie przyjął kandydatury Kristycza na posła serbskiego, berliński przyjął go, ale pani Kristycz została w Wiedniu. Poseł niemiecki w Belgradzie, hr. Bray, otrzymał naganę z Berlina za to, że nie doniósł swojemu rządowi o rekuzie, danej co do Kristycza z Rzymu. Tylko bowiem nieznajomość osoby skłoniła rząd berliński do przyjęcia Kristycza.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 15-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*—*Now. wr.* donosi, iż bataljony strzelców i rezerwowe piechoty, które na mocy Najwyższego rozkazu będą przerobione na pułki dwubataljonowe, stanowiły garnizon w okręgach warszawskim, kijowskim i odeskim. Oddawna już zamierzona ta zmiana miała na celu wzmocnić skład wojsk na kresach o 12 do 14 tysięcy ludzi. *Now. wr.* dodaje, że, według zdania kilku osób kompetentnych, reforma w pułkach strzelców nie jest całkowicie przeprowadzona. Pięć brygad, składających się z czterech dwubataljonowych pułków, miało uledz przemianie na taką samą liczbę dywizyj z pułkami czterobataljonowemi, a nadto dywizje strzelców miały otrzymać odpowiednią artylerję i kawalerję. Co się tyczy celu powiększania sił nad granicą, dziennik petersburski objaśnia, iż chodzi tu o to, aby się nie dać zaskoczyć niespodzianie przez nieprzyjaciela.

Petersburg 14-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*—*Grażdanin* powiada, że wiadomość, podana w dziennikach, jakoby baron Taube, inspektor pociągu Cc

sarskiego, miał być oddany pod sąd z powodu katastrofy w d. 29-ym października r. z., jest nieuzasadniona.

Petersbury 15-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Margrabia Wielopolski przybył tutaj.

Petersburg 15-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Hr. Konstanty Ożarowski mianowany został ochmistrzem Dworu. *Pet. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw zewnętrznych przeznaczyło mu w tegorocznym budżecie miejsce samodzielnego ajenta russkiego w Warnie.

Petersburg 15-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— Dyrektor szpitala okręgowego kazańskiego, dr. Ragozin, mianowany został p. o. inspektora departamentu medycznego.

Petersburg 15-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— Z powodu zatargu pomiędzy biskupami bułgarskimi a rządem sofijskim, *Swiet* przemawia za nowem poruszeniem kwestji bułgarskiej. Inne dzienniki wszakże nie są tego zdania, aby pora obecna stosowna była do podobnych dyskusyj. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 15-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.*— Księżniczki czarnogórskie obiadują dzisiaj w zamku cesarskim.

Wiedeń 15-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.))*— Łódź austrjackiego Lloyda „Amfitrite" przybyła do Suakimu, wiozące na swoim pokładzie 150-iu towarzyszów Aszinowa, których za zezwoleniem Francji ma wysadzić na ląd w Oboku. Mają oni założyć stałą kolonję w Abisynji. Łódź włoska „Barberigo" śledzi ruchy „Amfitryty."

Budapeszt 15-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— W sejmie węgierskim Tisza dowodził, że należyta interpretacja ustawy wojskowej usunie wszelkie obawy.

Paryż 15-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)* — Rząd nakazał gubernatorowi Oboku, aby nie dozwolił wylądowania żadnych gromad uzbrojonych. *(Aj. półn.)*

Belgrad 15-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Ristic otrzymał order św. Sawy, Gruicz order Takowy. *(Aj. półn.)*

Kair 15-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Z Wadyhalfa nadeszły wiadomości, że silny korpus derwiszów zagraża tej miejscowości.

Bismark w parlamencie.

Berlin 15-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Dzisiaj podczas ożywionych rozpraw nad budżetem spraw zewnętrznych wszedł do parlamentu książę Bismark i wśród ogólnego naprężenia uwagi zabrał niebawem głos.

W czasie posiedzenia, poświęconego głównie sprawie kolonjalnej, na którą ks. Bismark kierował tok dyskusji, zabierał on głos osiem razy.

W przemówieniach tych zalecał kanclerz gorąco przyjęcie kredytu na potrzeby akcji wschodnio-afrykańskiej; ostrzegał przed wkraczaniem w sferę interesów angielskich i oświadczył, iż rozwiązanie kwestji niewolnictwa przedstawia nieobliczone trudności.

Niewolnictwo jest instytucją od lat tysięcy istniejącą, zniesienie jej za jednym zamachem byłoby prostem niepodobieństwem. Ks. Bismark uważa narzucenie w obecnej chwili kwestji niewolnictwa za manewr, wymierzony przeciw rządowi, aby utrudnić mu spełnienie podjętych zadań kolonjalnych. Obecnie nie może być o tem mowy, aby uwolnić wszystkich niewolników, chodzi tylko o przeszkodzenie tym, aby w przyszłości ludzie wolni zmuszani byli do przyjęcia jarzma niewoli.

Ks. Bismark oświadcza, że ataki ze strony parlamentu na kolonjalną politykę rządu utrudniają rokowania Niemiec z Anglją i osłabiają argumentację, mającą dowieść tytułów prawnych niemieckiej kompanji wschodnio-afrykańskiej. Wreszcie odwołuje się mówca do patrjotyzmu izby i gani niechęć wolnomyślnych do poniesienia jakiejkolwiek ofiary publicznej.

Ku powszechnemu zdziwieniu ks. Bismark nie dotknął ani słowem polityki europejskiej.

Budżet odnośny przyjęto.

Berlin 15-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Ks. Bismark zamierzał wtedy dopiero przemówić w parlamencie w sprawie kolonjalnej, gdy wniesiony zostanie odnośny projekt, będący obecnie przedmiotem narad w radzie związkowej. Gdy wszakże dzisiaj podczas obrad budżetowych wolnomyślni Richter i Bamberger surowo zaczęli krytykować politykę rządu w Afryce, ks. Bismark zażądał głosu, aby przeciwnikom swoim wykazać ich niepatrjotyczne postępowanie, nie udzielając zresztą żadnych szczegółowych objaśnień o planie dalszej akcji w spraw kolonjalnych. *(Aj. półn.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go stycznia. *(Tel. prywatny Kurjera Wars.)*— Giełda kroczyła dziś w dalszym ciągu w kierunku zwyżkowym. Po rozpoczęciu obrad w bardzo mocnem usposobieniu i dość ożywionych czynnościach, zamknięto posiedzenie tendencją dobrą. Wartości russkie odniosły pewne korzyści. Ruble w transakcjach natychmiastowych zyskały 45 fen., w końcomiesięcznych zaś 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., krótki Petersburg o 50 fen., długi zaś o 90 fen. Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne nie uległy zmianie, natomiast pożyczka wschodnia podniosła się o 10 kop. Pożyczki konsolidowane, pożyczki premjowe russkie II-ej emisji, 6% russką rentę złotą i 5% konsolidy z r. 1884-go notowano wyżej, podczas gdy listy zastawne russkie i kupony celne niżej. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $^2/_5$%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Ceny żyta droższe o 85 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 15-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. rus. w tr. nat.	216.40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	215.70	Akcje kredytowe	169.70
Wek. na Petersb. krót.	215.10	Weksle na Lon. kr.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	213.50	„ „ dł.	20.25^5
Bil. ban. rusk. na dost.	216.—	Żyto w tow. gotow.	155.50
Wschodnia poż. II em.	64.80	Żyto na wiosnę	155.75
Listy zast. serji I-ej	62.90		

Kursa z dnia 14-go stycznia: 215.95 215.40, 214.60, 212.60, 215.75, 64.70, 62.90, 170.10, 154.65, 155.25.

Petersburg 15-go stycznia. — Weksle na Londyn 93.90.— Pożyczka premjowa I-ej emisji $267\frac{1}{2}$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji $245\frac{1}{2}$. Półimperjały 7.54.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 15-go stycznia. — Usposobienie targu spokojne. wyczekujące. dowozy, jak zwykle po świętach, małe. Żyto spokojnie, dowieziono 4 wagony, wyborowe 69 do 70 kop., średnie 65—68 kop., ordynarne 62—64 kop. Owies spokojnie, dowieziono 6 wagonów, wyborowy sprzedawano po 68 do 71 kop., średni 62—66 kop., ordynarny 57—60 kop. Gryka bez zmiany, 75—82 kop. Kasza jaglana tak jak ostatnio wyborowa 108—117 kop., średnia 98—105 kop., ordynarna bez pokupu. Ofiarowano kilka partyj koniczyny, do obrotów jednakże nie doszło.

Wełna. Po Nowym roku interes kontraktowy wełną ożywił się znacznie, gdyż tutejsi spekulanci i handlarze białostoccy kontraktują wszystko, co tylko kupić można, w tym celu, aby następnie fabrykanci tutejsi i z Cesarstwa zmuszeni byli na jarmarku wełnianym nabywac od nich, a nie wprost od obywateli. Ceny jednakże płacone są o tyle wyższe, iż różnica względnie do cen z zeszłorocznego jarmarku wynosi 3—5 talarów na korzyść sprzedającego. Zakontraktowano już wełnę z dom.: Wierzchowisk, Mordy, Kijany i innych. Sprzedano w tych dniach: 200 cntr. wełny dominjalnej po 95 talarów do Tomaszowa, 150 pudów wełny russkiej czarnej po 7.75 do Łodzi, 200 kamieni wełny litewskiej garbarskiej po 5.50 za kamień do Białegostoku. Składy bankowe opróżniają się powoli.

Gdańsk 14-go stycznia. — Pszenica krajowa była obficie zaofiarowaną i choć z trudem, lecz jednak po cenach prawie bez zmiany umieszczaną; towar tranzytowy w silnem zaniedbaniu, przy cenach niższych o 1—2 marek. Płacono za pszenicę polską transito pstrą lekko obciągniętą 124/5 f. 126 m., pstrą obsadzoną 120/1 f. 125 m., 121 i 123 f. 128 m., szklistą 124 f. 130 m., 127 f. 135 m., 129 f. 139 m., jasno-pstrą 125/6 i 126 f. 136 m., 127 f. 137 m., wysoko-pstrą 127/8 f. 143 m., 128/9 f. 144 m., 131 f. 146 m.; za russką tr. pstrą 123/4 f. 133 m., jasno-pstrą 127/8 f. 140 m., wysoko-pstrą 132/3 f. 150 m., lekko czerwoną 114/5 f. 120 m.; girkę 120/1 f. 116 m., 123/4 f. 119 m., 123 f. 120 m., 126 f. 125 m., obsadzoną 121 f. 113 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 143 m. płacono, na maj-czerwiec $144\frac{1}{2}$ m. płacono, na czerwiec-lipiec 147 m. w żądaniu, 146 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 134 m. Żyto prawie bez zmian; płacono za polskie transito 126/7 i 127/8 f. 89 m., za russkie tr. 122/3 f. 86 m., 122 i 123 f. 84 m., 118 i 121 f. 83 m., 114—7 f. 82 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy na kwiecień-maj transito 94 m. w żądaniu, 93 w płaceniu, dolno-polskie 96 m. w żądaniu, 95 m. w płaceniu, na maj-czerwiec tr. 96 m. w żądaniu, 95 w płaceniu, dolno-polskie 97 m. w żądaniu, $96\frac{1}{2}$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 89 m., tranzytowego 84 m. Jęczmień płacono russki tr. 101/2 i 103 f. 80 m., 104/5 f. 82 m., 106 f. 85 m., dobry 115 f. 105 m., na paszę 77—80 m. za tonnę. Groch polski tr. warzelny 115 m., russki tr. warzelny 105—116 m., średni 100 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube $3.72\frac{1}{2}$, 3.80, 3.90 m., średnie 3.65, 3.70 m., miałkie 3.50 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco niepodlegający cłu $51\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, podlegający cłu $31\frac{3}{4}$ m. w płaceniu. Tendencja dla cukru słaba. Kurs w Gdańsku 215.50 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani S.* — Teodor Jeske Choiński wyjechał z Paryża do Londynu i Brukselli. Spodziewany jest w Warszawie w końcu lutego.

— *Panu K. N. F. H.*— Słuszności odmówić niepodobna, ale w tej formie nie możemy drukować. Zamieściliśmy głos omawiany, jako wyraz opinji ciała poważnego, powtarzany zresztą przez wszystkie tej korporacji organa. Takiego faktu milczeniem pominąć nie można. Stanowisko, jakie nasza redakcja w tej sprawie zajęła, dostatecznie wszystkim jest znane. Jeżeli zaś idzie o radę—sądzimy, iż pomoc fachowego technika może uchronić od wielu nieprzyjemności.

— *Panu S.* — Do najstarszych szkół kobiecych należy też szkoła specjalna kroju damskiego i szycia oraz strojów p. Gałeckiej, istniejąca od r. 1865-go. P. G. jest też autorką wykładu kroju sukien.

— *Kandydatowi uniwersytetu.* — Żadnych szczególnych praw nie mają; po ukończeniu jednak kursu nauk rada pedagogiczna przedstawia zdolniejszych uczniów do egzaminu z sześciu klas w szkole rządowej. Żaden fakultet uniwersytetu uczniów po ukończeniu nawet siedmiu klas szkoły realnej nie przyjmuje.

— *Panu A. Iżynowi.*— Ćwiczenia sześciotygodniowe dotyczą wszystkich bez wyjątku rezerwistów.

— *Panu F. P.*— Adres Rogozińskiego: Fernando Poo, West Coast Africa. Adresu G. nie znamy, wystarczy jednak proste podanie nazwiska z b. tytułem.

— *Panu Konradowi G.*—Jest to kółko znajomych prywatne, którego adresu już dlatego podawać nie możemy. Byłoby pożądanem, ażeby takich „wieczorków perkalikowych" zawiązano jaknajwięcej: niech sz. pan da inicjatywę w gronie swoich znajomych.

— *Panu A. Gorsz....*—Pierwszemu pytaniu wkrótce poświęcimy parę słów. Co do drugiego, obmywanie miejsc dotkniętych roztworem mydła lekarskiego w spirytusie (1:20), mieszaniną spirytusu z gliceryną i następne zasypywanie pudrem.

— *Długoletniemu prenumeratorowi z ul. Leszno.* — Ponieważ dokładna odpowiedź zajęłaby nam zbyt wiele miejsca, prosimy sz. pana o porozumienie się ustne między godz. 3-ią a 4-tą po południu.

— *Zapytującemu.* — Możemy wymienić nazwiska pani Rebiczkowej, oraz pp. Sterlinga, Matuszyńskiego, Mikulskiego i Horbowskiego.

— *Panu Z. D.*—O ile wiemy, dotąd korzystają tylko ze stypendjów z zapisu ś. p. Kamińskiego.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 15-go stycznia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 14-go g. 9 w.	758.8	94	WPd	—9.2	—7.3
D. 15-go g. 7 r.	758.5	94	W	—10.0	—8.0
„ g. 1 pp.	757.05	95	W	—7.4	—5.9

W ciągu d. 14-go b. m.: Temperatura najniższa C.—17.2=R. —13.7; „ najwyższa C.—9.0=R. —7.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm. Śnieg pruszy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Do *Samotnika.*— Odwiedzić Cię w żaden sposób niepodobna; było znowu i jest bardzo źle. W niedzielę dostaniesz list — od *Gwiazdeczki.* (163)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 3 (15) Января 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).